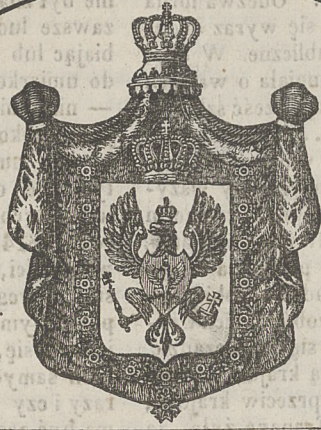


GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr.
na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Frankfurt nad Menem, 7 Grudnia. — Według Frankfurter Journal skazał zaocznie sąd przysięgłych w Zweibrücken Ernesta Maurycego Arndta, za napisaną przezeń książkę pod tytułem »Meine Wanderungen und Wanderungen mit dem Freiherrn von Stein« na 2 miesiące więzienia, 50 zlr. kary pieniężnej i na koszt procesu.

Berlin, 8. Grudnia. — J. kr. w. książę rejent raczył w imieniu Najj. Pana nadać: dowódcy 36. pułku piechoty pułkownikowi v. Syburg, order orła czerwonego 3. kl. na pętlicy, bylemu burmistrzowi Offermanowi w Eicher-scheidt w powiecie Montjoje i poborcy podatkowemu Kruegerowi w Merze-burgu order orła czerwonego 4. kl., tudzież posługaczowi Koch w Hali po-wszechną oznakę honorową.

Berlin, 7. Grudnia. — Kolońska gazeta pisze: artykuł organu mi-nisteryjnego Preussische Zeitung, który w num. z 4. Grudnia zamie-szczonym został o sprawie Księstw Naddunajskich, bardzo dobre uczynił wra-żenie. Z niego dowiaduje się większa liczba publiczności, że polityka zewne-trzna pruska przechodzi także na lepsze pole. Rząd pruski nie będzie się przy-milać do francusko-rosyjskich kruczków i wojennych przygotowań — ni na wschodzie, ni we Włoszech! Jakkolwiek ostrożnie napisanym jest ów arty-kuł w Preussische Zeitung, ale przezeń dostatecznie przeznaczono to przeziera. Temat obrabiany przez prasę francuską ostatnimi czasy, czyli są powody do wojny ze strony francuskiej, przeciw Austrii, traci na swem nie-pokojącem znaczeniu, ponieważ wiedzą dobrze we wszystkich kołach rząd-owych równie jak w Paryżu, że w Prusach nastąpiła polityka, która się niepo-woduje drobiazgową nieprzyjaźnią względem Austrii i nie jest pochopną do dopomagania mężom stanu paryskim do niepokojenia umysłów i giełdy. Mo-nitor zamieścił nakoniec artykuł w celu uspokojenia umysłów. Rozprawy atoli po dziennikach francuskich, które organ rządowy cesarski teraz dopiero gani, nie byłyby się toczyły, gdyby w kołach rządowych niepoczytywano za rzecz stósową obrabiać i zatrudniać opinią publiczną. Dopomagać więc w Ber-linie nie będą odtąd takim potrzebom francuskim. Niesprawiedliwa wojna prze-ciw Austrii znajduje Prusy bez wątpienia po stronie Austrii, chociaż nie za-sługuje na wiarę rozpowszechnione podanie o układach z Prusami względem zagwarantowania Austrii wszystkich posiadłości. Byłoby to innemi słowy wyrzeczeniem się ze strony pruskiej wszystkich korzyści, jakie następcza wła-sne a pod każdym względem pomyślniejsze położenie. Takiego błędu nie po-pełni żaden mąż stanu. W rzeczy samej toczą się teraz, jak się zdaje, układy między obu wielkimi mocarstwami niemieckimi. Rastadska kwestya np. wzglę-dem załogi, dotąd jeszcze nie jest rozwiązana, oddano ją do załatwienia na drodze bundestagowej. W obsadzeniu posad dyplomatycznych pruskich trzy-mać się będą zasad podobnych, jakie przyjęto w polityce zewnętrznej; że do-tąd nie załatwiono tej sprawy pochodziło ztąd, iż panowało pewne napięcie stosunków z powodu niezalatwionej sprawy rastadskiej.

Najświeższe wiadomości. Gazeta wrocławska pisze: giełdzie nie-pozwalają wytechnąć. Zajadłość Francji i Austrii wzmagają się, a chociaż przedmiot o który się kłóć zmienia się, nie ustaje atoli kłótnia. Przyznaje to samo prasa francuska, będąca zanadto wprawna i karna, aby miała wypo-wiadać myśli wbrew poduszczaniu jej z góry wędzideł.

La Presse otwarcie mówi, że Austrija w przecieczciu, iż ją wkrótce z Włoch wypędzą, stara się o wynagrodzenie nad Dunajem. Francya nie uczyniła *casum belli*, gdyby upaść miała ze swojemi żądaniami w kwestyi Księstw Naddunajskich; przecie nikt nie zamyka swoich rachunków po każdym swoim przedsięwzięciu; dobrą atoli jest rzeczą mieć przed sobą rachunki swo-ich dłużników, aby skoro chwila pomyślna nadejdzie wystąpić z likwidacją.

Wyznanie to francuskiej prasy o polityce francuskiej wynurzała prasa austriacka, zanim o niej się dowiedziała.

Austrija, mówi dziś Ostdeutsche Post, nie spuszcza z oka przypadku sporu o Włochy, Austrija potrzebuje pokoju i wyznaje to otwarcie; niemniej przecie potrzebuje pokoju Francya, acz udaje, że wojna dla niej byłaby za-bawą dzieciinną.

To przykłada się do uspokojenia umysłów. Austrija chce pokoju z za-sady, jest ona mocarstwem konserwatywnem, dalekiem od wszelkiej napaści.

Francya uważa pokój tylko za rzecz stósową, ale którą równie szybko zmienić może, skoro ujrzy, że wojna stósowniejszą jest na poskromienie umy-słów wewnątrz. W tem właśnie znajduje się niepewność. Austrii polityka jest otwartą — chce utrzymania traktatów tak we Włoszech jakoteż w Niem-czech, na zachodzie jakoteż na wschodzie. Francuska polityka niemoże być

otwartą, bo się kieruje nie zasadami, ale okolicznościami, bo chwytą za puls narodu, aby w danym przypadku kipiącym umysłem dać zewnątrz krwawe zatrudnienie. Może się zdarzyć, że w Paryżu potrzeba będzie zagrać *quille* albo *double*, a tu niema na to sposobności. Bez powodu do wojny popadłaby w ostracyzm u świata Francya, gdyby ją wypowiedziała, trzymając się na wszelkie przypadki w pogotowiu *casum belli*, choćby on miał dotyczyć drobnej Czarnogóry.

Zresztą artykuł monitorowy nieusuwał wszystkich obaw co do kwestyi włoskiej, bo znów la Presse twierdzi, że Austrija unii zbawienną obu Księstwom Naddunajskim niedopuszcila w przyjęciu, że ją wypędzą kiedyś z włoskich posiadłości i za nie trzeba jej szukać wynagrodzenia nad Dunajem. Księstwa więc Naddunajskie stanowią dla dyplomacyi jabłko niezgody. Francya walczyć tam będzie, aby zasiać ziarno do zejścia, które chce Austrija zniszczyć, a że trudniej tworzyć jak niszczyć, przeto obawiać się należy, aby się Austrii niepowiodło lepiej z intrygami, aniżeli Francji z dobrymi zamiarami. La Presse kończy tak swój artykuł pozornie pokojowy, ale widocznie pokazu-jący zęby wojenne: co z tego wyniknie? Czy wojna przeciw Austrii? By-najmniej! Francya nieuczyniła *casum belli* gdyby uległa w kwestyi Księstw Naddunajskich i słusznie sobie postąpiła. Bardzo stósownie sobie poradzi, gdy czekać będzie, aż czas i doświadczenie jak w innych tak i w tej sprawie okażą złą wolę i podstęp Austrii. Czas porachunku trzeba zawsze mieć przed oczyma, a gdy pora nadejdzie wystąpić z likwidacją.

Rosya.

W sobotę 20. Listopada, Najprzewielebniejszy Nikanor, biskup Czarno-górza miał zaszczyt być przyjętym na posłuchaniu przez Najj. cesarza JMości.

Wyjmujemy z dziejnika jednego rosyjskiego przypadek dosyć zajmujący. Szambelan i rzecz. radzca stanu Bezobrazow, który posiada własność grun-tową w Petersburgu, otrzymał od władzy miejskiej petersburskiej pismo po-twierdzające go jako mieszkańca stolicy. Rozkazał on zawiadowcy swęj po-siadłości odpowiedzieć radzie, że o to nie prosił i nie potrzebuje być potwier-dzony jako właściciel, ponieważ prawo jego wypływa z kupna i stanu jako szlacheica. Gdy burmistrz stolicy zapytał go, czyli swego zawiadowcę upo-ważnił do podobnej odpowiedzi, wówczas udał się z zażaleniem p. Bezobra-zow do jenerałgubernatora wojennego i głównie na to bił, że mieszkańcy miej-scy należą do stanu średniego, a on należy do starego rodu moskiewskiego. Jenerałgubernator przesłał jego zażalenie do rady stanu, która rozkazała de-putacyi szlacheckich właścicieli rzecz tę roztrząsać. Deputacya wydała wy-rok, że postępowanie szambelana jest nieprawne, ubliżające władzom miej-skim, winien więc poddać się prawu, przyjąć pismo na jego imie wystawione, w przeciwnym bowiem razie doniesie o tem do wyższej władzy. W powo-dach przytoczono, że każdy posiadziciel bez ujmy i ubliżenia swojemu stanowi, jest członkiem gminy miejskiej, skoro ma w niej posiadłość, że pan Bezobra-zow dopuścił się rzeczy niestosownej, kiedy na pismo jemu doręczone sam nieodpisał, bo rada miejska nie zostaje w stosunkach z administratorami, ale z właścicielami, acz oni należą do starego rodu moskiewskiego. Burmistrzowi zlecono wykonać ten wyrok a jenerałgubernatora o nim uwiadomiono.

Francya.

Paryż, 4. Grudnia. — Nota Monitora, w której zadaje kłamstwo ar-tykułom zamieszczonym w innych dziennikach przeciw Austrii, jest niejako zadośćuczynieniem danem polityce austriackiej. W radzie ministrów mo-cno rozprawiano nad tą notą. Jedni chcieli się ograniczyć prostym zakazem; inni sądzili, że należy zostawić w tem wolność prasie i poprzestać wy-pada, na ignorowaniu polityki dzienników. Ostatnie zdanie przemogło, i ztąd to wypłynęła nota dzisiejsza Monitora. Widzi z tej noty, że nie chętnie puszczone ją w świat, i tak umiano obracać, że istotnie nie wiele za-przecza projektom, jakie rząd francuski ma albo mieć się zdaje. Na giełdę tutejszą, dwóznacznym język urzędowego dziennika nie wywarł korzystnego wpływu, i niespokojność, jaka tam panowała, nie ustala. Zrazu przyjęto ją dobrze, w końcu zaś giełdy upadła wszelka ochota tak, że wszystkie kursa pospadały.

— Patrie tworuje Monitorowi w obszernym artykule, dawną przy-spiwując piosenkę i starając się dowieść, że położenie różnych państw europej-skich czyni wojnę niepodobną. To samo jak sobie przypomnieć możemy, mó-wiono i przed wojną wschodnią, a jednak stała się ona konieczną. To samo będzie przy nowej kryzys, jaka nas czeka.

(Dalszy ciąg procesu Montalemberta).

W roku 1835 ktoś jeżeli nie on bronił znowu energicznie wolności prasy, kiedy surowe środki wnoszone były przeciwko niej jako następstwo wielkiej zbuodni. Chciałże on w tej uroczystej chwili, dotyczącej wielkich interesów,

niecie się do codziennój, drobiazgowój i kłamliwej potęgi pióra w paszkwila lub pamflicie? Nie. — Z większą on godnością, wierny samemu sobie, podobnych przedmiotów dotyka; widzi upadek trybuny, widzi pęta prasy, pęta mówię, gdyż pan sam tak rzekł mówiąc, że to jest życzeniem kraju. Wyjeżdża do Anglii i tam spotyka dojrzałe dyskusye, żywe rozprawy. Jakież to widok dla jego zdziwionych i odwykłych już od uroku wolności oczów! Odezwa lorda Caninga porusza całą Anglią, dla czego? bo w niej znajduje się wyraz «konfiskata». Zgwałcenie najświętszego prawa oburza sumienie publiczne. W obec tego uczucia wszelkie niesnaski ustają. Stara Anglia zapomniała o walkach stronnictw i naród cały przez usta swych reprezentantów oddaje cześć szlachetnym wyrazom p. Roebucka. Jakież musiało być wzruszenie p. Montalemberta? Jakże gorzki żal uczuć musiał, wszak on także miał udział w walkach tybuny. Co tam ujrzał, mógłże zapomnieć, że widział także we Francji, gdy wszystkie piersi otwierały się, aby okazać głębi serec, i gdy kraj popierał tysiącem głosów prasy usiłowania wspólne wyższych zdolności i prawych obywateli. Proszę uczynić teraz zarzut, że przed dwóchset laty Anglia nie posiadała wszystkich tych swobód. P. Montalembert w nadmiarze żalu nie zadawał sobie tego pytania. Zapytywał on się dla czego Francja nie ma tych swobód jakich używała przed niespełna daiesięciu laty, i dla czego dziś nie może się sama rządzić. Pan potępiasz wyraz jego żalu, powiadasz, że to jest obrazą kraju, czynem antyfrancuskim, czemś zbrodniczem. Co? myśm zawiniłi przeciw krajowi, zawiniłi dla tego, żeśmy żalowali instytucji, pod któremi Francja żyła, za któreśmy walczyli. Zawiniłiśmy! pozwólcie mi wypowiedzieć całą myśl moją. Nie — to kraj zawiniłby względem nas. Byłoby naszą winą, żeśmy wierzyli Francji, żeśmy pragnęli rękami wolności, żeśmy byli tem, czem Francja chciała abyśmy byli, czem jesteśmy, czem zostaniemy zawsze.

Ten kto ożywiony był przez całe życie wiarą tak czystą, nie zniża się, wyrażając żal swój, do obelgi i oczerniania. Wyższem on jest wiedziony uczuciem. Liberalny i katolik, bronił on zawsze wolności państwa. Nic mu więc nie leży na sercu jak godność kościoła, którego posłusznym jest synem. Otoż wolność tę znajduje narażoną za powrotem swym z Anglii; czytał on kilku pisarzy mianujących się katolikami i twierdzących, że mają monopol prawowierności i powagi, wyczytał w ich pismach, że to co widział, było sceną odegraną z wielką wystawą, słyszał ich przyklaskujących morderom w Delhi i Cawnporze z pogwałceniem wszelkich zasad ludzkości i religii i pragnących pochwycić każdą sposobność wyzionienia swj nienawiści do narodu protestanckiego, a szczególnie do narodu liberalnego. Wtedy to powiedział te piękne słowa: «Brzydzę się prawowiernością, która nie ma względu na ludzką i honor.» Słowa te tłumaczą myśl, która wiodła piórem pana Montalemberta. W chwili gdy to pisał, zapomniał jakimi środkami, w jakich okolicznościach utworzył się rząd nowy; obrócił on mowę do tych dziwnych katolików, do tych niewdzięcznych rojalistów, którzy w sposób tak ohydny narażają kościół i monarchię, do tych fanatyków, których pióro winno być przeklinane przez tych samych, których mniemają bronić.

Jeżeli chcąc złożyć hołd prawdzie, zechcesz pan ocenić artykuł ten z jego całości, musisz przyznać, że go niepoddyktowała nienawiść, lecz najszlachetniejsze i najwznioślejsze uczucie. Co do bezpośredniego i osobistego zamiaru wystąpienia przeciw obecnym instytucjom Francji, gdzie jest ślad choćby najdrobniejszy? Czytaj pan pismo obwinione, a przekonasz się, że p. Montalembert winażuje rządowi, że z śmiałą wytrwałością otrzymał przymierze angielskie i wielbi nawet jego mądrość, i rzekł się wymagań narażających prawo przytułku. Wreszcie z jaką czcią mówi o marszałku, który w Anglii tak godnie reprezentuje Francję. Lecz zarzuci nam oskarżenie, tu nie chodzi o zamach bezpośredni; znane są sztuki języka i zamach znajduje się w ciągłym kontrastie pomiędzy obrazem swobody Anglii i obecnem położeniem Francji. Człowiek, który obecnym był rozprawom parlamemu angielskiego widział kontrast ten w czynie. Zobaczmy zaraz, czy wyrazy, których użył, mają cechę winy, lecz powtarzam, że stwierdził tylko fakt.

W tej chwili prezes sądu p. Berthelin przerwał mowę Berryera: Sąd przepuścił w obronie pańskiej wyrazy zbyt gorące, alluzye zbyt żywe, lecz zmuszony jest powstrzymać cię na niebezpiecznej drodze, w którą się zapuszczasz. Broniąc tego co napisał p. Montalembert, wznawiasz pan przestępstwo samem usprawiedliwieniem go.

P. Berryer. Alluzye? p. prezesie! słowa moje same świadczą, czy w myśli mej pozostało co ukrytego.

Prezes. Nie mogę panu pozwolić mówić, że niema już wolności we Francji.

P. Berryer. Jeżeli tak jest p. prezesie! jeżeli trzeba przeczyć temu co jest jasniejszem od słońca, jeżeli trzeba kłamać, kłamać i kłamać, pozostaje mi jedynie zamknąć, pozostaje mi tylko usiąść. Zrzekam się więc obrony.

Prezes. Nie p. Berryer! Nie będziesz pan kłamał. W r. 1811 gdy wybierałeś sobie zawód, któryś uświetnił, wykonałeś przysięgę ponowioną później, że zachowasz uszanowanie należne ustawom. Dotrzymywałeś zawsze tej przysięgi i dotrzymasz jej dzisiaj.

P. Berryer. Co! ja jamię przysięgę? przerażasz mnie p. prezesie! Pan myśl moją przenosisz w czasy, gdy pochwała zacnego człowieka, pochwała cnoty, szlachetnych uczuć, dobrej ustawy, uważaną była za zbrodnię. Nie, nie chcę sobie przypominać tych czasów o których Tacyt wspomina: *Legimus capitale fuisse*. Nie — nieprzypuszczam, aby pochwała rządowi wolnego była obelgą dla tego jedynie, że rząd przedstawia kontrast z obecnymi instytucjami Francji. Pochwała ta w ustach p. Montalemberta jest całkiem patryotyczną, nie jest to myśl u niego przelotna i świeża. Już w r. 1817, w epoce w której nie można było przekrzywić jego myśli, chwalił on swobody angielskie dodając: «Wolę być Francuzem niż Anglikiem, piękniej aowiem jest zdobyć wolność niż ją posiadać.» I tego uczucia tak patryotycznego, chcesz mu pan odmówić.

Uczuciem, jakie go ożywia, jest chęć utrzymania przymierza angielskiego. Pod tym względem niechaj mi pozwoili być odmiennego zdania. Co do mnie chciałbym być względniejszym i powściągliwszym. Z większą bacnością przyjmowałbym takie przymierze dla naszych interesów handlowych. Lecz co się tyczy samej zasady, co się tyczy chęci utrzymania przyjaźni pomiędzy obu narodami, podzielam ją z nią zarówno, dla ocalenia tego przymierza właśnie wychwała on instytucje angielskie, lekając się aby trwanie jego nie zostało

przerwane zbyt uderzającą sprzecznością instytucji obu krajów. Dla tego to chciałby on na ziemię francuską spuścić część tego strumienia wolności na którego falach unosi się wielkość i swoboda Anglii. Jakże dziwnych pozwalacie sobie tłumaczeń! On mówi o tych dla których rząd jest rządem przedpokojem, a wy mówicie, że on rozumie przez to rząd francuski. Lecz czyż przedpokój nie był znany za wszystkich czasów i za wszystkich rządów? Czyż nie ci sami zawsze ludzie wciskają się do bram pałaców zebrać, wyciągają rękę, schlebając lub usiłując schlebiać. Raczyleś mnie p. prezesie wezwać przed chwilą do umiarkowania. Czy wiesz pan dla czego jestem człowiekiem umiarkowanym — nie umiarkowanym, wahającym się, niepewnym, w moich ideach, w mojem przekonaniu, w mojej nienaruszonej życiowości dla monarchii i wolności — lecz umiarkowanym pod względem formy, pojmując, że drudzy niemają tych idei co ja i ceniąc wszędzie odwagę, wierność, honor? Oto dla tego, że ludzi tych widziałem bardzo młody natenczas w działaniu; było to zaraz po roku 1814. Oni to mieli monopol rojalizmu, oni to głosili się miłośnikami prawowitości, a nim pół roku ubiegło, widziano ich czolgających się u stóp rządu studniowego. Gdybym był z rządu tych, których spotykać można w pałacach, poznałbym jeszcze tych ludzi, zawsze tych samych, zawsze kornych i czolgających się, proszących, aby im dozwolono hańbić się i odpychanych przez tych samych, którym się narzucają. Rozważcież do kogo stosują się te wyrazy i czy w nich upatrywać można zamach przeciwko rządowi. I jakaż ustawa ma być zastósowaną do p. Montalemberta, czy ustawa z r. 1819.

Prezes. Oskarżenie nie powołuje się na ustawę z r. 1819. Czynieć panu tę uwagę w interesie obrony i aby cię ustrzedz od błędu.

P. Berryer. Panie prezesie! jeżeli błąd z mej strony ... przebac panie prezesie! to nie jest wcale błędem, gdyż ustawa z r. 1819 jest zatwierdzona ustawami z roku 1848 i 1849. powołaniami w obwinieniu. Jakże brzmią owe ustawy? celem ich jest stać na straży owych instytucji, za którymi żal, służy za zarzut przeciw p. Montalembertowi. Skarżycie go w imieniu ustaw, które strzedz miały instytucji reprezentacyjnych za to, że żałuje instytucji reprezentacyjnych. Mówicie o targnięciu się na prawa, jakie cesarzowi konstytucya nadała, o targnięciu się na zasadę powszechnego głosowania i wszechwładztwa ludu, a przecież tu widocznie nieidzie o to co głosowanie powszechne działo, jakie wydało owoce, lecz o rozbiór teoretyczny, który p. Montalembert zaniechał nawet przyrzeka, wątpicie w nawrócenie swych przeciwników, a wy powołujecie się na ustawy, które ostrzegły konstytucję zniweczoną w r. 1852. Czyż w rzeczach karnych dowodzić można przez analogię. Wzruszenie moje panowie! nadwątlilo może moje rozumowanie, sprubuję streścić go jeszcze: P. Montalembert podwójnej uległ podniecie: chciał wyrazić żal swój za utraconą wolnością i wystąpić przeciw pisarzom, którzy pod pozorem obrony narażają kościół. Podwójna ta myśl była prawowitą. Przeciwięstwa pomiędzy Anglią i Francją uchronić się było niepodobnem; zamiast obelgi dla Francji, wyrażało ono szlachetną ufność w jej losy. Aby dopatrzeć w artykule obwinionym targnięcia się na rząd, trzeba niepojąć jego całości, trzeba spotęgować, przekształcić wyrazy i zdania, a ustawy na które się powołujem nie dadzą się nawet zastosować do zanesionego zaskarżenia. O zaklinam was, niepoczytujcie nam za zbrodnię naszych słuźnych i nietykalnych żalów. Dozwólcie nam umierać w spokoju i wierności: dosyć jesteśmy nieszczęśliwi, że widzimy sprawę naszą, ową świętą i chwalebłą sprawę zawiadzoną, odstąpioną, zbezczeszczoną, pokonaną, chociażby nam za zbrodnię poczytanem nie było, że do niej w głębi serec wiecznie przechowujem przywiązanie. Dozwólcie nam kochać zawsze wielkie walki słowa, które nam daty poznać i rozmiłować się nam kazały w tych instytucjach, co stanowiły wielkość i powagę naszej ojczyzny, dozwólcie nam myśleć i mówić o nich, bronić zawsze tej świętej sprawy, której pozostaniem wiernymi aż do ostatniej godziny.

Prokurator cesarski. Panowie! mam odpowiedzieć na podziwu godną obronę, lecz pomimo niższości mej osobistej niewaham się bynajmniej wystąpić przeciw dostojnemu przeciwnikowi memu w obronie sprawy społeczeństwa, sprawy rządu, jaki sobie Francja uroczyście z najwidoczniejszym w świecie objawem własnej woli nadała. A naprzód słowo o zastosowaniu ustaw. Utrzymywano w obec nas, że ustawy powołane zastosować się nie dadzą. Jak to? miałyby być prawdą, że za każdą z rewolucyj naszych niekneły wszelkie ustawy opiekujące się społeczeństwem i rządem! Do tegożemy doszli! jesteśmy tak nieszczęśliwi, że bez obrony uderzać w nas mogą gromy słowa i myśli! Nie — panowie! Ustawy strzegące głowy państwa stosują się do wszystkich rządów, a gdyby prawdą było, że ustawy nasze zniweczono zostały peryodycznymi rewolucjami naszymi, nie byłoby to nadaniem większych jeszcze rozmiarów już i tak strasznej obawie rewolucji. Słowo również o uczynionym nam zarzucie, że nie pozwalamy chwalić Anglii. Na polu sprawiedliwej pochwały, wszystkie światło umysły pójdą w wasze ślady. Chwalcie Anglią, służy wam do tego prawo, lecz nie wolno wam stawiać między Anglią i Francją kłamliwego i obelżywego kontrastu, nie wolno poświęcać Francji dla Anglii, poświęcać prawdy i historii. Zapominasz pan co brakuje krajowi, który podnosisz, co posiada kraj, który poniżasz. Czyż Anglia posiada podział dwu władz? Owóz zlanie władz podziwiasz pan w Anglii? Przestałeś do tegoż stopnia być katolikiem? Pan śmiałeś powiedzieć, że w Anglii religia katolicka większej używa wolności niż we Francji; lecz gdyby, czego Boże broń! tron ojca św. znalazł się znowu zagrożonym przez fakty, ujrzałbyś, że nie oręż narodu protestanckiego, lecz oręż katolicki zabłysnąłby w jego obronie.

Czyż Anglia ma jak my nieodwołalność urzędów, czyż ma zresztą jak my instytucję prokuratororską. Albo może pan należysz do rządu tych, którzy uważają tę instytucję za szczątki barbarzyństwa. Powiesz, jak niegdyś powiedział pewien dziennik, że śledztwo oskarżonych jest relikwią średnich wieków. Ileż to mój panie Francja posiada wolności, których brak Anglii.

Czyż Anglia ma jak Francja najcenniejszą z wolności: poświęcenie władzy przez wybory, przez głosowanie powszechne? Więc ma ci być wolno powiedzieć, że we Francji niema ani światła, ani ustaw; ma ci być wolno światło to i ustawy przyznawać wyłącznie Anglii, ma ci być wolno mówić o przedpokojem, o rządzie przedpokojem, nazywać podłemi, świętoszkami, fanatykami, tych, którzy tak jak pan niemyślą, stawiać siebie i swych przyjaćiół w osobnym szeregu i nazywać skromnie siebie i swoich wyborem zacnych

ludzi! I to nie jest obelgą dla rządu! Zresztą co pan dziś mówisz, mówiłeś zawsze, byłeś zawsze zapamiętałym nieprzyjacielem rządów, mówiłeś o rządzie Ludwika Filipa tak jak dziś mówisz o rządzie cesarza. W epoce, w której prawda, byłeś jeszcze bardzo młodym, ogłosiłeś przekład »Książ pielgrzymstwa polskiego« Adama Mickiewicza i w przedmowie śmiałeś powiedzieć, że Francja niemniej jest nieszczęśliwą jak Polska, śmiałeś powiedzieć, że urzędnicy są pośredkiem między lokajem i katem. Tak się wyrażałeś o rządzie, któregoś kochał jak mówisz.

Uczyniłem wzmiankę o tem pamiętnym posiedzeniu, na którym powiedziałeś, że dziennikarze chcieli lać kule gwoli zaburzeń, i pan także lałeś te kule. Sam to przyznałeś, wyznałeś publicznie winę i błagałeś o przebaczenie Boga i ludzi. Było to wielkim rozumem uznać swoje błędy, lecz czemuż dziś znów w nie popadasz. Oto posłuchaj pan coś napisał. — Tu prokurator cesarski odczytuje ustęp z pisma p. Montalemberta, przytoczonego powyżej. W ustępie tym napisanym w r. 1832 młody pan Francji oburzając się na opuszczenie Polski, wyrzuca rządowi nieczynność w wyrazach nader żywych i gorzkich: »Francja, — mówi on, — zdaje się cierpieć karę, jaką starożytność wymierzała przeciw kobiecie cudzołożnej, dusi ona się w błocie.«

Panowie! rzekł w końcu prokurator cesarski, chciałem was zapoznać z tem pismem. Cesarz jest pomszczony.

Przerywamy w chwili, w której p. Dufaure obrońca p. Douniol, żeranta przeglądu le Correspondant występuje z swą mową. Mowę tę jutro podamy.

Galicya.

Lwów, 24. Listopada. — 1) O potrzebie rozwinięcia kredytu rolniczego w naszym kraju. — Nowo z każdym rokiem w rozwoju społecnym objawiające się potrzeby krajowe i gminne, zwiększające się z każdym niemal rokiem wydatki państwa, nakoniec wzrost naturalny ludności i teże ludności nieustannie wzmagające się potrzeby i do lepszego bytu dążność; wszystkie te towarzyszące postępowi i z niego wynikające zmiany wymagają gwałtownie powiększenia produkcji tj. nowych środków materialnych odpowiednich nowym potrzebom czasu.

Podniesienie też produkcji jest dziś wszędzie, tak w krajowym jak i w prywatnym gospodarstwie, zadaniem żywotnym, gdyż jest głównym warunkiem wszelkiego postępu i najdzielniejszym środkiem do pomyślnego rozwiązania groźno w czasie naszym stawionych kwestyi społecznych.

W sferze ekonomicznej jest dziś postęp warunkiem eksystencji, a stagnacja zwiastunką upadku. Kto w ruchu powszechnym ku lepszemu kroku dotrzeć nie będzie mógł, ten stanie się dla wszystkich w pochodzie zawadą, i chcąc na miejscu pozostać, będzie albo wstecz popchnięty, albo też przez naprzód idących obalony.

Jeżeli, jak to doświadczenie wszech krajów i wszech czasów naucza, wzrost ciągły potrzeb jest koniecznym następstwem, to równoczesne temuz wzrostowi odpowiednie powiększenie środków materialnych, za pomocą których jedynie te nowe potrzeby zaspokojone być mogą, jest także nieodzownym zadaniem, można powiedzieć, z natury rzeczy wypływającą koniecznością. A gdy wszelkie środki materialnych powiększenie, za pomocą jedynie większej produkcji uzyskane być może, powiększenie przeto produkcji przez zpotęgowanie sił produkcyjnych, jest nieodzowną potrzebą ekonomicznej społeczności eksystencji. — Gdzie zaś, jak w kraju naszym, cała prawie produkcja ogranicza się na produkcję rolniczą, tam widoczną jest rzeczą, iż produkcji tej podniesienie i udoskonalenie jest głównym i niezbędnym warunkiem wszelkiego dalszego w każdym kierunku rozwoju.

Nie ludźmy się płoną nadzieją, iż ciężary, które produkcja rolnicza ponosi, będą mogły w przyszłości być zmniejszone. Ciężary te bowiem to jest wszystko, co produkcja rolnicza dziś daje, czy to na potrzeby rządu, czy na zakłady lub urzędnictwa krajowe i gminne i na zakłady dobroczynności, czy też na opędzenie własnej potrzeby sił roboczych, nakładów, ogólnych na zarząd wydatków itp. wszystkie te na produkcji rolniczej ciężące koszty nie tylko według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zmniejszą się, ale owszem z czasem w skutek zwiększających się potrzeb, tak publicznych jak prywatnych — u tych mianowicie klasy ludności, które produkcji rolniczej sił roboczych dostarczają i pracom jej przewodniczą — będą musiały rozszerzyć i powiększyć się. Jest to nieuchronnym następstwem rozwoju społecznego, który powstrzymać się nie da. Tak u nas przez usamowolnienie i uwłaszczenie włościańskiej ludności sprowadzoną została zupełna rolniczych stosunków zmiana, która nowe potrzeby społeczne i prywatne wywołała a przez to nowe ciężary na produkcję rolniczą ściągnęła.

Berowocne więc, a poczęści i niesłuszne, z dobrem ogółu nie zgodne, byłoby usiłowania zmniejszenia lub uwolnienia się od tych ciężarów. A jednak przy dzisiejszym stanie produkcji rolniczej ciężary, które ponosi, są już nader wielkie, i często w braku zapewnionego dochodu z uszczerbkiem tylko kapitału produkcyjnego pokryte być mogą. Cóż więc w tém położeniu począć należy, chcąc przynieść rolnictwu ulgę i pomoc potrzebną, aby na wysokości tegoczesnych wymagań stanąć mogło? Oto należy nie tyle starać się o to, aby ciężary były zmniejszone, jak raczej pracować nad tem, aby siły produkcji podniesione zostały.

A przeto nie domagać się nam zmniejszenia wydatków publicznych, skoro kraju rzetelny interes onych wymaga, a tem mniej jeszcze myśleć o zmniejszeniu nakładów nakładów lub uszczupleniu płacy najemnika i słusznej zapłaty naczelnych i podrzędnych gospodarstwa zarządów, gdyż wszystkie w tym względzie nasze usiłowania do niezgody niedoprowadziły, i często ostatecznie na naszą jeszcze mogłoby obrócić się szkodę, lecz powinniśmy i możemy głośno domagać się i usilnie pracować nad tem, aby usunięte zostały wszystkie zapory i trudności wzrost produkcji tamujące, a zarazem dostarczone zostały środki i dopełnione warunki niezbędne do rozwoju i zpotęgowania sił produkcyjnych potrzebne. Jeżeli bowiem przemysł rolniczy, aby mógł zwiększającym się potrzebom publicznym i prywatnym zadość uczynić, musi co raz więcej produkować, coraz większy z tej samej ziemi dochód wyciągać, to widoczną jest rzeczą, iż do tego nowego zadania potrzeba mu nowych sił i środków działania, gdyż inaczej stawionym wymaganiom podołać nie będzie w stanie.

Ziemia nie będzie obfitych wydawać plonów, gospodarstwo nie będzie

stale mogło wyższych przynosić dochodów, jeżeli poprzednio ziemia, ten warsztat produkcji rolniczej, nie zostanie udoskonaloną to jest za pomocą stósownej chemicznej i mechanicznej uprawy użyznią, jeżeli gospodarstwo w potrzebne do tego siły zaopatrzone nie będzie. Przez wyższą tylko tj. dzielniejszą i staranniejszą uprawę dojść możemy obfitszej produkcji. Przez połączenie zaś właściwej produkcji rolniczej z produkcją rolniczo-fabryczną, przerabiającą surowe plody na miejscu, w produkta stosunkowo większej wartości i obszerniejszego pokupu, zdołamy jedynie podnieść i zapewnić sobie czysty dochód, który jest i być powinien ostatecznym celem, tak jak jest najsilniejszą dźwignią i zachętą każdego przemysłu.

Pobieżny nawet pogląd na teraźniejsze stosunki gospodarstwa wiejskiego w kraju naszym okazuje już nieodzowną potrzebę wyższej kultury, potrzebę przejścia z gospodarstwa czysto rolniczego, opartego wyłącznie prawie na produkcji ziemiopłodów do gospodarstwa przemysłowo-rolniczego, zasadzającego się na chowie bydła i przerabianiu surowych plodów na produkta fabrykacji rolniczej; jako to: wódkę, cukier, mąkę, krochmal, wełnę, mięso itp. Tym jedynie sposobem, urozmaicając produkcję i produkując rzeczy, które dla większej swojej stosunkowej wartości, dalszy przewóz mogą opłacić, a przeto obszerniejszy targ czyli silniejszy pokup uzyskują, możemy w części usunąć te tak często powracające stagnacje w handlu, a przeto także zapobiedz niedostatkom gotówki, na który większa część gospodarstw naszych choruje. Tym sposobem możemy uregulować odbył i zapewnić dochód, a przeto dać rolnictwu naszemu silniejsze i pewniejsze podstawy, jak te, na których się dziś opiera. Kto tylko zna dobrze stosunki teraźniejsze naszego gospodarstwa wiejskiego, ten zaprzeczyć nie może, iż stan jego w ogólności nie jest pomyślnym i że oprócz trudności, z którymi dziś walczy, nowe jeszcze i to nie małe grożą mu w bliskiej przyszłości. Trudności tych usunąć ani oddalić nie będziemy mogli, gdyż będą one — raz jeszcze powtarzam — koniecznym następstwem społecznego i ekonomicznego postępu, który ani można, ani godzi się powstrzymać. Przyniesie je nam mianowicie konkurencja ze sąsiednimi to przemysłem i nauką, to przyrodniemi bogactwami, to nakoniec szczęśliwszem położeniem i lepszą administracją górującymi nad naszymi krajami. Konkurencja tem niebezpieczniejsza, iż ją udoskonalone środki komunikacyjne ułatwią, a niższość nasza przemysłowa osmieli. Niebezpieczeństwu temu ująć wprawdzie nie możemy, lecz możemy i powinniśmy przygotować i uzbroić się przeciw niemu. Chcąc jednak zaradzić, a tu podanych chwycić się środków tj. zaprowadzić wyższą uprawę, gospodarstwo według tego urządzić, chów bydła podnieść i fabrykację rozszerzyć i udoskonalic, słowem chcąc wejść na drogę udoskonalonego i przemysłowego rolnictwa, potrzeba nam koniecznie wprzód zaopatrzyć się w potrzebne do tego środki i siły produkcyjne, potrzeba nam kapitałów i nauki tj. środków materialnych i zdolności wydziałowych, bez których żadne w sferze ekonomicznej przedsięwzięcie pomyślnym skutkiem uwieńczone być nie może.

Od czasów, jak w skutku zniesienia poddaństwa w pańszczyzny wszystkie większe posiadłości gruntowe, połowę niemal kraju zajmujące, zmuszone są opłacać potrzebne im siły robocze, a przytem ciężary publiczne i koszty gospodarstwa tak nakładowe jak administracyjne najmniej o drugie tyle podniosły się, odtąd posiadanie kapitału rozrządzonego, które było zawsze pożądane i korzystne, stało się już niezbędną potrzebą, głównym warunkiem nie tylko ulepszenia, ale utrzymania gospodarstwa w dotychczasowym stanie.

Policzmy tylko wszystkie wydatki każdego dochód niosącego, a przeto nieco lepiej już urządzonego i prowadzonego gospodarstwa, a okaże się cała rzeczywistość onych wielkość tym nawet, którzy zwykli je lekceważyć, gdyż je sami nie ponoszą.

Gospodarstwo każde na większych obszarach, aby zapewnić sobie siły pociągowe, potrzebuje dziś po zniesieniu bezpłatnej robocizny bydła rolniczego dwa lub trzy razy więcej niż wprzód. Potrzebuje dla bydła tego odpowiednich budynków i uprzęży i tyle więcej narzędzi rolniczych. Musi utrzymywać parobków i część znaczną paszy przed tem dla bydła dochodowego używaną obrócić dla bydła rocznego. Potrzebuje chcąc wyższą uprawę zaprowadzić udoskonalonych a przeto droższych narzędzi. Dla zastąpienia zaś drogiego a często nając się niedającego robotnika, machin rolniczych i na pomieszczenie ich potrzebnych budynków. Potrzebuje też na osuszenie i wyczyszczenie gruntu, oraz na użyżnienie onego więcej robić nakładów, gdyż aby móżd pokryć nowe koszty i ciężary musi wyższy nad dawny plon z ziemi wyciągnąć. Potrzebuje dalej mając z czysto-rolniczego do rolniczo-przemysłowego przejść gospodarstwa, do czego okoliczności same już zmuszają, kapitału nakładowego na założenie lub lepsze urządzenie fabryk. Kapitału obrotowego na bydło dochodowe, na koszty fabrykacji na przysposobienie potrzebnego materiału surowego, na opędzenie wydatków na najem, na staranniejszą i więcej rozgałęzioną a przeto droższą administrację, wreszcie na z góry opłacane podatki od wyboru. A od tego wszystkiego jeszcze funduszu zasobowego, z któregooby w czasie stagnacji handlowej można awansować gospodarstwu na potrzeby bieżące dochód, który później w pomyślniejszej porze z sprzedaży produktów ma być uzyskany.

Kapitał na wszystkie te potrzeby gospodarskie jest dziś niezbędnym warunkiem obfitszej produkcji i wyższego z niej dochodu, dochodu odpowiedniego potrzebom i ciężarom, jakie dziś ziemia ponosić musi. Gdzie też kapitały rozrządzone nie dopisują tym nowym przemysłom rolniczym potrzebom, gdzie przedsiębiorcy ani sami nie posiadają, ani też drogą pożyczki dostać nie mogą w każdorazowej potrzebie odpowiedniego funduszu pod słusznymi warunkami, tam przemysł rolniczy dziś nie tylko rozwinać i podnieść się nie może, ale nawet koniecznie stopniowo ku upadkowi chylić się musi, gdyż nie mając dostatecznych sił i środków nie tylko nie może podnieść produkcji, ale nawet musi z czasem podstawę jej tj. zasoby i przyrodzone siły ziemi uszczuplić.

Przedsiębiorca rolniczy zmuszony potrzebą wyciągać będzie z ziemi wszelki możliwy dochód, prowadząc gospodarstwo z wyłączną uwagą na zysk chwilowy. Ulepszącą zaś uprawę ziemi, użyżnienie jej, zaprowadzenie gospodarstwa podnoszącego siły produkcyjne a przeto zwiększającego kapitał gruntowy, odkładać będzie do pomyślniejszych czasów. Lecz ta nadzieja pomyślniejszej przyszłości często zawodzi, a w tym wypadku i ów wysilający tryb gospodarstwa przedłuża się i sprowadza w koniecznym następstwie zmniejszenie produkcji a przeto i dochodów. Wtenczas to mozolnie utrzymywana do-

tychczas równowaga w budżecie psuć się zaczyna. Dochody coraz więcej zmniejszają się a wydatki rosną, wydatki na bieżące potrzeby i wydatki na nakłady, które już niezbędnie potrzebnymi się stały, aby podźwignąć upadającą żyźność gruntu, na mające się budynki i uszczuplony lub zgnędziały inwentarz. W tem krytycznym położeniu przedsiębiorca rolniczy, jeżeli przeciw niedostatkowi w kredycie pomocy nie znajduje, chwytając się sposobów ostatecznych, aby tylko eksystencję swoją ekonomiczną o ile możności przedłużyć. Uprawę zaniedbuje, aby koszta onej zmniejszyć, wysila grunt do ostatka, aby aby tylko jaki taki dochód przynoszący plon uzyskać, mniej zaś żyźne grunta zostawia odłogiem. Wycina las, aby nim robotnika opłacić, sprzedaje większą część paszy, spienięża zboże na pniu lub przynajmniej na kilka miesięcy wpród, nim je oadać może, toż samo czyni z innymi produktami, a przy wszystkich tych sprzedażach za uzyskaną gotówkę opłaca najcięższą lichwę. Wybiegi te finansowe pociągają za sobą naturalnie nadwężenie kapitału gruntowego i stopniowy dochodów ubytek, który zmniejsza znowu do coraz nowych długów, związanych zwykle pod coraz cięższymi warunkami.

Wiadomo wszystkim, iż tą postępującą koleją nie jedno już gospodarstwo u nas do upadku doszło. A zważywszy iż dziś trudniejsze jeszcze czasy dla rolnictwa naszego nastają, obawiać się należy, aby większa część gospodarstw w braku dostatecznych sił sprowadzoną nie została na ową drogę zgubnych wybiegów wprost do upadku wiedzącą, aby to, co dotychczas było wyjątkiem nie stało się regułą, aby klęski prywatne mnożąc się, nie stały się klęską krajową.

Czas więc jest i to wielki, abyśmy położenie i potrzeby terażniejsze rolnictwa naszego zbadawszy raz już stanowczo zaradczych chwycili się środków.

Jak w każdym innym tak i w naszym rolniczym zawodzie praca i nauka to, jest gruntowna rzeczy znajomość jest wprawdzie główną pomyślnych skutków rękojmią, dla tego też do pracy pobudzać i przykładem własnym do niej zachęcać a naukę potrzebną podnosić i rozszerzać, powinno być usilnem naszym staraniem, tak w pojedynczej prywatnej jak i publicznej zbiorowej działalności około rolnictwa krajowego. Leez obok pracy i nauki, tych pierwszych wszelkiej produkcji czynników jest jeszcze trzeci czynnik niezbędnie potrzebny, a tym jest kapitał tj. ogół przysposobionych środków materialnych. Bez nich bowiem ani praca choćby najwotrważsza, ani nauka choćby najgruntowniejsza w pożytek urosć nie mogą. A dziś więcej jak kiedykolwiek jest dostateczny kapitał głównym i to niezbędnym warunkiem udoskonalonej produkcji rolniczej. Chcąc więc produkcję tę podnieść powinno być także zadaniem naszym wykazać i urządzić środki, za pomocą których przemysł nasz rolniczy mógłby najłatwiej zaopatrzyć się w potrzebne mu kapitały tj. jakby można u nas podnieść i rozszerzyć kredyt rolniczy. L. Skrzyński. Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Grudnia. — Wczorajsza niemiecka poznańska gazeta pisze: rozporządzeniem władz przelożonych dozwołonym został debit pocztowy w całym państwie Demokracji polskiej, który wychodzi w Londynie, a który dotychczas był zakazany w państwie pruskim.

— W Królestwie Polskiem w gubernii lubelskiej, a nawet w samej Warszawie wybuchła zaraza na bydło, w skutek tego zaprowadzono na granicy pruskiej kwarantannę i tym podobne ostrożności. Tluszczu nietopionego i świeżego mięsa wcale niewpuszczają. W skutek tego też ruble znów spadły w Poznaniu.

Rawicz, 30. Listopada. — Niestychane spełniono w naszym powiecie w tych dniach morderstwo. W d. 26. b. posłał gościnnny Schulz z Sobiatkowa dwóch swoich synów do sąsiedzkiej Górki po mięso i chleb. Z tych starszy miał lat 15 młodszy lat 10. Wieczorem w powrocie przyłączył się do nich 17 letni chłopak i na drodze bitę blisko 500 kroków za miastem uderzył starszego siekierą w kark tak silnie, że głowa od kadłuba odpadła. W skutek okropnego krzyku młodszego brata, uciekł morderca, ale go nazajutrz schwytano i oddano w ręce sprawiedliwości. Przyznał się do zbrodni i tłumaczy się, że oddawna miał zamiar spełnić morderstwo, aby znaleźć umieszczenie na całe życie w Rawiczu. Siekiere którą spełnił okropną zbrodnię ukradł tegoż dnia w Górcie.

Rozmatte wiadomości.

— W Nowarze występuje śpiewaczka panna Lesniewska, obok niej także panna Zawiszanka.

— W Ludwigsburgu odbędą się 25. b. m. po południu, jak donosi Schwäb. Merkur, „wycięgi psów“ na wielkim placu musztry. Wydany program zapowiada 6 gonitw. Trzymane rzędem psy mają być spuszczone z rozpoczęciem wycięgów, a w ciągu gonitwy będą ich nawoływać właściciele z odległości 180—300 kroków. Baryera z kielbasami w pośrodku mety stanowić ma przeszkodę tak, że równie karność jak i siły psa rozstrzygać będą zwycięstwo.

— Damy szwedzkie zamiłowane, jak wiadomo, w wszelkiego rodzaju gimnastyce, pielęgnują także z wielką gorliwością sztukę pływania, i składają zazwyczaj próby tej sztuki w obec licznnej publiczności, poczem ustanowieni do tego sędziowie wyznaczają nagrody, mianując bieglesze magistrami, a inne kandydatkami pływania. Taka próba odbyła się niedawno w Upsali. Dzienniki publiczne ogłosiły nazwiska dam z uzyskanym stopniem, a samą promocyę opisują następująco: Wszystkie damy skakały w wodę, magistry z wyższej a kandydatki z niższej trampoliny, poczem wszystkie popisywały się w sztuce pływania i dawania nurków. Wszystkie były jednakowo ubrane w niebieskich bluzach i żółtych fartuszkach. Gdy wszystkie damy płynące uformowały linię, skoczyła także promotorka w wodę i pływając rozdawała wieńce. Potem otoczyły damy kołem młodą swą nauczycielkę i tańczyły w wodzie. Na tym festynie znajdowali się oprócz rodziców, nauczyciele pływania i większa część lekarzy miejskich.

Wiadomości literackie.

Warszawa, 4. Grudnia. — Tom VIII. pism Adama Mickiewicza, wyszedł wczoraj z druku w Warszawie.

— Przed niejakim czasem, bawiący w Warszawie inżynier p. Bartmański, wypracował rozpoczętą jeszcze w roku 1817 Encyklopedyę zawierającą w językach francusko-polskim, wszystkie wyrazy sztuk, rzemiosł i umięję-

tności, będące w zbyt częstem użyciu, zwłaszcza też przy technicznych czynnościach. Rękopism tej Encyklopedyi w wielkim formacie, składający się z 1474 stronice, złożony został w redakcyi Kuryera. Gdyby więc kto chciał wyświadczyć prawdziwą przysługę nauce i zająć się wydawnictwem tego dzieła, może je obejrzeć każdego dnia i czasu w tejże redakcyi. Pragnęlibyśmy, ażeby i inne pisma raczyły poprzeć to ogłoszenie.

Wydawca „Rosyjskiej Biesiady“ A. Koszelow i wydawca gazety Parus J. Aksakow w Moskwie ogłosili odezwę do literatów sławiańskich, osnowy następującej:

Szanowny Panie! Zapewne wiadomo jest Panu, że w Moskwie istnieje 3- miesięczne pismo „Русская Бесѣда“, i że to pismo wydają ludzie, napelnieni gorącą miłością i współczuciem dla narodowości sławiańskiej. „Biesiada“ w ciągu 3 lat zrzedu niezmiernie znajomita czytelników Rosyan z historią, jeografią, bytem, literaturą; w ogóle z intelektualną i moralną działalnością sławiańskich plemion w Europie, i miała zaszczyt przyozdobić swe karty oryginalnymi utworami wielu uczonych mężów, współdziałaczy na polu sławiańskiej oświaty.

Następnie od roku 1859 „Ruska Biesiada“ wychodzić będzie w 6 wielkich księgach, w miejscu 4ch i, prócz tego, wydawać będziemy tygodniową gazetę, pod nazwiskiem „Папыць“¹⁾ (Żagiel). W obydwóch pismach osobny będzie oddział pod tytułem sławiańskiego.

Niezależnie od tego przy biurze „Biesiady“ i „Parusa“ ustanawia się, dla ułatwienia uczono-literackich stosunków Rosyan ze Sławianami, dla przesyłania książek, wypisywania gazet i t. p. „Sławiańskie Bióro“, o którym objawiano niżej.

„Папыць“ zamierza komunikować czytelnikom krótkie żywotne kwestye i wiadomości o Sławianach: „Biesiada“, niebędąc ścieśniona rozmiarem gazety, będzie miała możność zamieszczać artykuły więcej obszernie, uczone, historyczne i statystyczne badania, etnograficzne opisy, krytyczne przeglądy, sprawozdania o biegu nauk i literatury i t. p.

Ma się rozumieć, że treść artykułów, równie też i samo przedsięwzięcie nasze powinno być dalekie od polityki.

My odwołujemy się do wszystkich sławiańskich literatów i błagamy ich, aby raczyli przyjąć czynny udział i przysłać zechcieli nam artykuły, treść których ma być następująca.

1. DLA „BIESIADY“:

1) Rysy rozwoju sławiańskich literatur i intelektualnego ruchu u rozmaitych plemion sławiańskich.

2) Biografie znakomych sławiańskich mężów.

3) Ogólne etnograficzne przeglądy krajów sławiańskich.

4) Szczegółowe opisy rozmaitych miejscowości w krajach sławiańskich, przy czem zwracać uwagę na byt i charakter włościan, na urządzenie zebrań i gmin wiejskich, sposób wyborów wiejskich starostw, o składach starożytnego sławiańskiego gminnego władania ziemią, a także ludowe obchody świąt, obyczaje i zwyczaje przesady i t. p.

5) Monografie ważniejszych epok z historii sławiańskich narodowości, byleby one nie miały suchego czysto kronicznego (latopisowego) charakteru.

6) Krytyczne rozbiory ważniejszych utworów sławiańskiej literatury, starożytnej równie też i nowocześniejszej, z wykazaniem wpływu z jednej strony zagranicznej literatury, a z drugiej narodowych żywiołów.

II. DLA „PARUSA“:

7) Peryodyczne wiadomości o wszystkich literackich i uczonych przedsięwzięciach w krajach sławiańskich, i w ogóle o wszystkich nowych umysłowych zjawiskach u naszych jednoplemiennych.

8) Krótkie krytyczne rozbiory wszystkich nowowychodzących książek.

9) Wiadomości o dawnem i terażniejszym działaniu uczono-literackich sławiańskich towarzystw i peryodyczne sprawozdania o ich przedsięwzięciach.

10) Opowiadania z narodowego bytu Sławian i krótkie etnograficzne rysy miejscowości sławiańskich.

11) Artykuły wyżej wymienione pod Nr. 1, 2, 4, 6, w razie gdyby one według rozmiaru swego więcej odpowiadały charakterowi gazety, aniżeli zbiorowemu pismu, mogą być także pomieszczone w „Parusie“.

Ma się rozumieć, my zupełnie nie myślimy ścieśniać tem wyliczeniem naszych współpracowników. Wszystkie artykuły i inną treść zostaną z wdzięcznością przyjęte²⁾.

Wynagrodzenie naznacza się następująco: 40 r. sz. za arkusz druku

Wygotowane prace powinny być adresowane do redakcyi „Rosyjskiej Biesiady w Moskwie“ i przesyłane w kopertach niefrankowanych księgarzowi Franciszkowi Wagnerowi w Lipsku. Sławianie mieszkający w granicach rosyjskich mają odsyłać wprost do redakcyi. Pieniądze odesłane natychmiast będą bez zatrzymania przez pocztę, a dla zagranicznych przez p. Wagnera.

Tak, my mocno wierzymy że nasze wezwanie nie zostanie bez odgłosu, i że wieloliczne sławiańskie plemiona, choć na polu nauki i literatury, wejdą jedni z drugimi w uogólnienie myśli i odnowią sojusz plemienny i duchowego braterstwa. Czekamy odpowiedzi.

Wydawca „Rosyjskiej Biesiady“: A. Koszelow.

Wydawca gazety „Parus“: I. Aksakow.

Objawienie o urządzeniu sławiańskiego bióra przy redakcyi „Ruskiej Biesiady“ i „Parusa“ w Moskwie.

§. 1. Przy redakcyi pisma „Ruska Biesiada“ i gazety „Parus“ w Moskwie zakłada się sławiańskie bióro, przeznaczeniem którego jest ułatwiać uczono-literackie stosunki między Rosyanami i jednoplemiennymi sławiańskimi narodami jako to: Bolgarami, Serbami, (niewyluczając Czarnogórców i Bośniaków), Chorwatami, Słowięncami, Słowakami, Czechami, Łużyczanami, Polakami, Rusinami.

¹⁾ Prenumerata na red. „Biesiadę“ i „Parusa“ przyjmują księgarz Franciszek Wagner w Lipsku, cena „Biesiady“ 10 r. sr., cena „Parusa“ 7 r. s., dla Sławian zaś mieszkających w granicach Rosyi w Moskwie, do redakcyi „Biesiady“ lub do redakcyi „Parusa“.

²⁾ Artykuły będą przyjmowane we wszystkich sławiańskich narzeczach.

§. 2. Do składu obowiązków sławiańskiego bióra wchodzi:

a) Wypisywanie wychodzących książek w narzeczach sławiańskich, tudzież peryodycznych pism i gazet t. na żądanie czytelników Rosyan, i na odwrót przysyłać rosyjskie wydania do prowincyi sławiańskich, gdzieby tamowych potrzebowano.

b) Korespondencya. Bióro chętnie przyjmuje na siebie obowiązek zaspokajając wszystkie żądania i w ogóle co się tycze korespondencyi ze Sławianami od Rosyan i z Rosyanami od Sławian we wszystkich sprawach, tyczących się nauki i literatury i t. p.

Prócz tego, bióro obowiązkuje się odpowiadać na wszystkie listy przez nie odbierane z krajów sławiańskich, lecz to w takim tylko razie jeżeli te listy i zapotrzebowania nie będą wychodziły za obręb czynności bióra i nie będą się tyczeć kwestyi politycznych.

§. 3. Prócz wyżej wymienionego celu (ułatwienia uczonego-literackich stosunków ze Sławianami), redakcyja »Ruskiej Biesiady« i »Parusa« ma na względzie, za pośrednictwem założenia przy swoich biurach sławiańskiego bióra, uzyskać możność komunikowania czytelnikom »Biesiady« i »Parusa« częste i pewne wiadomości o biegu nauk i literatury w krajach sławiańskich, o tegoczesnem intelektualnem i moralnem stanie plemion sławiańskich, o ich dążnościach i potrzebach w teraźniejszym czasie, w ogóle rozpowszechnienie w naszej ojczyźnie dokładnych wiadomości o jednoplemiennych nam narodach.

§. 4. Dla osiągnięcia celu, wymienionego w § 3, zamierza się:

a) Odkryć w »Rosyjskiej Biesiadzie« »Sławiański oddział« i pod tem tytułem umieszczać artykuły o Sławianach. Takowe artykuły wychodzą w »Ruskiej Biesiadzie« już trzy lat rzędu; teraz zaś w niniejszym czasie one będą drukować się razem, osobną numeracyą, pod jedną rubryką, i o ile możności w więcej systematycznym porządku, to jest z zachowaniem możebnie dokładnych wiadomości o każdym sławiańskim plemieniu z osobna.

b) Wydać jedynie tylko dla prenumeratorów »Rosyjskiej Biesiady« szczegółową geograficzną mapę sławiańskich plemion w Europie, którą wszyscy podpisujący się na rok 1859 otrzymają bezpłatnie.

c) Takż, wydać bezpłatny dodatek do »Ruskiej Biesiady«, dla zakomunikowania czytelnikom zasadniczych wiadomości o Sławianach, geograficzny i statystyczny rys sławiańskich plemion z krótkim przeglądem ich historii i literatury i wzory ich narzeczy.

d) Odkryć takż i w gazecie »Parus« sławiański oddział, w którym umieszczać nowe, współczesne wiadomości o Sławianach, listy z krajów sławiańskich, wyciągi z gazet i t. p.

e) Utrzymywać w sławiańskim biurze wszystkie znakomitsze sławiańskie pisma peryodyczne i gazety takż słowniki i gramatyki sławiańskich narzeczy.

f) Mieć przy biurze sławiańskim potrzebną ilość tłumaczy dla każdego sławiańskiego narzeczka.

g) Założyć zagranicą we wszystkich ważniejszych sławiańskich punktach pośredników i komisantów.

§. 5. Wszystkie stosunki uczonego-literackie przyjmują się na koszt bióra, prócz, rozumie się, wypisywania dla prywatnych osób i towarzystw książek, gazet i pism peryodycznych, za które, prócz wartości wydania, opłaca się wszystkie wydatki za przesłanie.

§. 6. Każdy mieszkający w sławiańskich krajach, chcąc sprowadzić książkę, żurnal lub t. p. z Rosyi, lub też zakomunikować dla bióra lub do redakcyi »Biesiady« i »Parusa« jakie bądź kolwiek artykuły, uwiadomienia i listy, ma się udawać do bióra, adresując: *къ редакцію Рускою Бесѣды въ Москвѣ*. Bezpośrednio przez pocztę, lub przez księgarza Franciszka Wagnera w Lipsku.

Interesenci mogą być pewni, że w razie żądania tyczącego się przesłania książek i gazet bez zwłoki otrzymają odpowiedź od bióra, z uwiadomieniem gdzie i od kogo mają otrzymać żądane książki, wiele mają opłacić i komu mianowicie.

Wydawca rosyjskiej »Biesiady«: A. Koszelow.
Wydawca gazety »Parus«: I. Aksakow.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Grudnia 1858.

Zyto (wępel po 25 szefli) trzymało się lepiej w cenie, wypowiedziano 50 wępli; na Grudzień 42 $\frac{5}{8}$ pien., na Grudzień Styczeń 42 $\frac{3}{8}$ pt., na Styczeń Luty 43 $\frac{1}{8}$ — $\frac{1}{8}$ pt., 45 $\frac{1}{8}$ pien., na Luty Marzec 43 $\frac{5}{8}$ — $\frac{1}{8}$ pt., 44 list., na wiosnę 44 $\frac{3}{8}$ do $\frac{1}{8}$ —45 pt.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{3}{8}$ Trallesa) miała dobry odbyć; na miejscu (bez beczki) 13 $\frac{5}{8}$ —14 $\frac{1}{8}$ (z beczką) na Grudzień 14 $\frac{7}{8}$ pt., na Styczeń Luty 14 $\frac{1}{8}$ pt., 15 list., na Luty Marzec 15 $\frac{5}{8}$ pt., $\frac{1}{4}$ pien., na Marzec 15 $\frac{1}{8}$ pt., na Kwiecień Maj 16 pt.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Grudnia.

Pszenica 48—76 tal.

Zyto 47 $\frac{1}{2}$ tal., na Grudzień 46— $\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń 45 $\frac{3}{4}$ —46 $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty 46 $\frac{1}{4}$ —46— $\frac{1}{2}$ — $\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 47 $\frac{3}{8}$ — $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 47 $\frac{5}{8}$ —48 tal.

Jęczmień wielki 33—42 tal.

Owies 28—34 tal., na wiosnę 31 tal.

Olej rzepiowy 14 $\frac{3}{4}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń 14 $\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty 14 $\frac{5}{8}$ tal., na Luty Marzec 14 $\frac{3}{8}$ tal., na Kwiecień Maj 14 $\frac{5}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 19 $\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 20 $\frac{3}{8}$ — $\frac{1}{2}$ tal.

Olej lniany 12 tal., na Kwiecień Maj 12 $\frac{1}{2}$ tal.

Okowita 17 $\frac{7}{8}$ tal., na Grudzień i Grudzień Styczeń 17 $\frac{7}{8}$ — $\frac{3}{4}$ tal., na Styczeń Luty 17 $\frac{5}{8}$ —18 tal., na Luty Marzec 18 $\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj 19 $\frac{1}{8}$ — $\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 19 $\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 20 $\frac{3}{8}$ — $\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 7. Grudnia.

Pszenica 56—64 tal., na Grudzień 60 $\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 65 tal.

Zyto 42 $\frac{1}{4}$ —43 tal., na Grudzień 42 $\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę 45 tal., na Maj Czerwiec 45 $\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec Lipiec 46 $\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy 14 tal., na Kwiecień Maj 14 $\frac{1}{2}$ tal.

Okowita 21 $\frac{5}{8}$ proc., na wiosnę 20 proc.

Przybyli do Poznania 7. Grudnia.

BAZAR: prob. Polcewicz z Gośliny, Kukliński z Głuchowa, Powalowski z Hławca, Prusinowski z Grodziszka, Taczanowski z Kuczkowa, Gutowski z Ruchocina, Lewi z Leszna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Bastian z Berlina, Rösler z Milicza, Loga z Janowca, Baranowska z Roźnowa, Richter z Porajna.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Witt z Bogdanowa, Limann z Sierosławia, Palm z Otusza, v. Kalkreuth z Muchocina, Meissner z Bogdanowa, Eisig i Scholder z Barmen, Brasel z Berlina, Götz z Szczecina.

HOTEL DU NORD: Chłapowski z Czerwonějwsi, Baranowski z Roźnowa, Kierski z Białejzyna, Labe z Pawłowa, Rohr z Wrocławia.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wittzack z Strzyczyna, Dehrmann z Wrocławia, Freygang z Podarzewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Twardowski i Jarzewiński z Gniezna, Jeschke z Daków.

POD CZARNYM ORŁEM: Hłowiecka z Bogusławic, Staborowski z Kcyni, Borowski z Chromic, Koszutski z Kostrzyna.

HOTEL PARYZKI: Voge z Ostrowa, Sereżyński z Chociszewa.

HOTEL BERLINSKI: Tyc z Gniezna, Esser z Karki.

HOTEL EICHBORNA: Schwandt z Neudessau, Grosser z Głogowa, Leichtentritt z Milicza, Joachimsohn z Szamotuł.

POD TRZEMA LILIAMI: Kreiss z Magdeburga, Liebs z Obornik, Hinz z Młynkowa, Schütz z Billendorf, Walter z Pressnitz.

Z dnia 8. Grudnia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: v. Münchow z Kolonii, Sydow z Karniszewa, Schneider z Poczdamu, Jaffe, Schmidt i Meyer z Berlina, Gravenhorst z Szczecina, Habler z Lengsfeld, Stülpner z Drezna.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: br. Grabowski z Grylewa, Retschke z Woli, v. Braunschweig z Magdeburga, Lemp z Schwenten, Ledermann, Strippe, Rödiger Bockbocker z Berlina, Rabe z Magdeburga, Lederman i Stern z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Wolański z Rybitw, Wolański z Barda.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Emmel i Jacoby z Stęszewa, Albrecht z Popówka.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Janiński i Tucezyński z Kruszewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Burghardt z Gortatowa, Markiewicz z Niemczynka, Robrman z Gabel, Dutkiewicz z Rogoźna, Raczynski z Biernatek.

HOTEL PARYZKI: Kopp z Książa, prob. Drązkowski z Grabowa, Łubieński z Woli, Sempolowski z Gowarzewa.

HOTEL BERLINSKI: Rogaliński z Cerekwicy, Kaiser z Wroniek, Kafka z Słocina, Kropiński z Orchowa, Stiehr z Berlina.

POD TRZEMA LILIAMI: Korytkowski z Swadzimia, Tucezyński z Brzyźna, Jasiński z Kruszewa.

EICHENER BORN: Horwitz i Winter z Konina, Smuklaryk i Löwenberg z Golina, Wartka z Pyzdr.

POD BARANKIEM: Kreiss z Magdeburga, Töffling z Tomysła.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Gruha z Frankfurtu n. O., ulica Wrocławska Nr. 40.

Sprostowanie. W wczorajszym numerze w »Pro bono publico« na trzeciej stronie w wierszu pierwszym zamiast człowieka stać winno człeka.

W czwartek dnia 9. Grudnia 1858. o godzinie 7ej wieczorem

na wielkiej sali Bazaru

da

KONCERT KAROLA WEHLE

przy łaskawej pomocy ze strony pani Kapelmistrzowej Magsig i pana Ludwika Schmidta.

PROGRAM.

- 1) Allegro de Sonate, skomponowane i wykonane przez K. WEHLE.
- 2) Spiew wykonany przez panią Kapelm. MAGSIG.
- 3) Une Songe à Vaucluse, } skomponowane i odegrane przez K. WEHLE.
- 4) Marche Cosaque, }
- 5) Impromptu-Styrienne, }
- 6) Spiew wykonany przez pana SCHMIDT.
- 7) Duett, wykonany przez panią Kapelm. MAGSIG i pana SCHMIDT.
- 8) Canzonetta
- 9) Brindisi (Chanson à boire) } skomponowane i odegrane przez K. WEHLE.

Trzy bilety familijne po 2 Tal. na jedną osobę po 1 Tal. dostać można w księgarniach pp. Doepnera i Kamińskiego, jako i w nadwornym handlu muzykaliów pp. Ed. Bote & G. Bock. Cena przy kassie 1 Tal. 10 Sgr.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu otrzymała i poleca:

- Stankar, Rzut oka na historiy Litewską i Tal. Sgr.
Polską od najpierwszych początków do roku 1794. Cena — 22 $\frac{1}{2}$
Hulewicz, Rzut oka na historiy kościoła . — 15
Syrakomla, Ulas. Sielanka bojowa z błot poleskich. Cena 1 10
— Stella Fornarina, (córka piekarza). Ustęp z życia Rafaela. Cena 1 15
Podarek ślubny czyli nabożeństwo dla osób do stanu małżeńskiego zabierających się. 1 15
Słownik Polsko-Francusko-Rosyjski. 3 t. 4 15
Dobór książek dla dzieci i młodzieży na gwiazdkę w polskim, niemieckim i francuskim jezyku, tudzież książki do nabożeństwa, jakie tylko wyszły w jezyku polskim, tak opravne jako też nieoprawne

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu otrzymała i poleca:

- Gousset kardynał, Teologia moralna dla użytku plebanów i spowiedników. 4 tomy . . 6 20

- Dusza człowieka.** Nowy i zupełny wykład nauki o duszy mianowicie I. o duchowości duszy, to jest o własnościach i władzach duszy i ich przeznaczeniu, II. o nieśmiertelności duszy pojedynczego człowieka odrębnej. 2 tomy. Cena 3 10
- Boga nieśmiertelnego w śmiertelnej ludzkiej naturze cierpiącego święta Historia,** wyjątkami nauki obyczajowej z pisma Św. i ojeów kościoła objaśniona, dla użytku chrześcian prawowiernych. Cena 1 20
- Baudrand, Dusza na Kalwaryi w rozważaniu męki Jezusa Chrystusa pod krzyżem** znajdująca potiechę w utrapieniach swoich — 20
- Nikolas, Niepokalana Dziewica Marya ze stanowiska Dogmatycznego** uważana czyli nowy wykład chrześcianizmu Św. Ignacego ćwiczenia duchowne, czyli rekolekcyje 1 5
- Kozłowski, Historia święta dla użytku młodzieży.** 2 tomy 2 20
- Pinard, Pokarm duszy chrześciańskiej albo rozmyślanie bolesnej męki Jezusa Chrystusa z dodaniem modlitw do spowiedzi i komunii świętej.** Cena — 25
- Scupoli, utarczka duchowa czyli nauka poznania, pokonania samego siebie i dojścia do prawdziwej doskonałości chrześciańskiej.** Cena — 15
- Wianek Najświętszej Maryi Panny Czesłochowskiej, książka do nabożeństwa.** Cena 1 5

OBWIESZCZENIE.

Oplata serwisu za wojsko, które w miesiącu Listopadzie r. b. w mieście tutejszym na kwaterych pomieszczone było, nastąpi dnia 9 i 10. t. m. w Poznaniu, dnia 7. Grudnia 1858.
Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Na cele miejskie potrzeba na rok 1859 około 50 centnarów rafinowanego oleju, które w drodze licytacji dostawione być mają.
Tym końcem wyznaczaliśmy termin na dzień 16. m. b. przed południem o godzinie 11ej na ratuszu przed Sekretarzem miasta Panem Plichtą.
Warunki mogą być przejrzane w Registraturze.
Późniejsze oferty po terminie uwzględnione nie będą.
Poznań, dnia 5. Grudnia 1858.
Magistrat.

Niżej wymienieni piekarze będą w miesiącu Grudniu r. b. chleb żytni i bułki po najcięższej sprzedawać wadze:

I. Chleb po 5 Sgr.		funta. lot.
Gustaw Maywaldt, Św. Wojciech 3.	5	16
Meier Ernst, ulica Żydowska Nr. 24.	5	—
Ignacy Mruczkowski, Grobla Nr. 26.	5	—
Handlerz Jaekel, Wodna ulica Nr. 6.	5	—
Karól Eibich, Fryderykowska ulica Nr. 24.e	4	16
II. Bułki po 1 Sgr.		lot.
Karól Eibich, ulica Fryderykowska Nr. 24. .	14	
Emil Tiedemann, Szeroka ulica Nr. 7.	13½	
Leon Smelkowski, Dominikańska ulica Nr. 2. .	13	
Gustaw Maywaldt, Św. Wojciech 3.	13	

Zreszty zwraca się uwagę publiczności na w miejscach sprzedaży wywieszone taksy pieczywa.
Poznań, dnia 7. Grudnia 1858.
Królewskie Dyrektoryum Policji.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Ostrowie.
Nieruchomość Antoniego i Klementyny małżonków Jaekel, w Biskupicach szalonych pod Nr. 62. położona, zawierająca domostwo, stajnię i stodołę, jako też 344 mórg 44 przętów roli i łąk, oszacowana na 5119 Tal. 3 Sgr. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 22. Marca 1859. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana. Zarazem zapytywają się niniejszym wszyscy ci, którzy się z należności realnej, o której się z księgi hipotecznej dowiedzieć nie można, o zaspokojenie starają, ażeby się do Sądu zgłosili.
Ostrowo, dnia 18. Lipca 1858.

OBWIESZCZENIE.

Skutkiem wniosku Heleny z Czajków zamężnej Dutkiewiczowej w Jeżycach zamieszkałej, został zaprowokowany gospodarz rólny Jan Dutkiewicz w Jeżycach, mocą wyroku na dniu 19. Lipca 1858. r. zapadłego, za marnotrawcę uznany i pod kuratelę stawiony, przeto mu więc kredyt danym być nie może.
Poznań, dnia 1. Listopada 1858.
Królewski Sąd Powiatowy,
wydział dla spraw cywilnych.

Aukcyja na konie.

W piątek dnia 10. Grudnia t. r. przed południem o godzinie 9. sprzedawac będę w starym Rynku przed wagą ratuszową
2 mocne konie robocze,
a to przez publiczną licytacją najwięcej dającym za gotówkę.
Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Kupców cudzoziemców na dobra znaczne z borami i na mniejsze bez borów, położone tu w Xięstwie, zapewniając dyskrecją, wskaże
Choiński rektor w **Gostyniu.**

Skład Herbaty Chińskiej

KARAWANOWEJ PECCO.

Co tylko odebrałem nowy transport czarnej Rosyjskiej Herbaty, wyborowemi gatunkami font po 9 12, 16, 20 i 24 Złoty.
Jako też Mandarynen Arak. po 1 Tal. za wielką butelkę. Poznań w Październiku 1858.
J. N. Piotrowski.

OTWORZENIE HANDLU.

Niniejszym uprzejmie donoszę, iż pod dniem dzisiejszym założyłem przy placu Wilhelmskim Nr. 16.

MAGAZYN TOWARÓW WYŚCIEŁANYCH.

Usilnem staraniem mojem będzie, dostarczania tylko dokładnej i pięknej roboty, podług najnowszych modeli z gwarancją. Nadmieniam zarazem, iż w żadną przezemnie wyrobioną sztukę wyściełaną, niedostaną się mole, albowiem biorę do tychże tylko jak najlepsze materyaty, mianowicie Petersburgskie włosie z ogonów końskich i ruskie pakuły.

Fr. Sturtzel, tapicer.

Na nadchodzące święta Bożego narodzenia, polecam obok mego składu najnowszych i najpiękniejszych płaszczyków damskich i ubiorów dla dzieci, także bardzo piękne resztki jedwabnych popelinów, rypsów i innych materyj, kwalifikujących się szczególnie na podarunki na gwiazdkę.

Zygmunt Stomowski,

ulica Fryderykowska Nr. 32. naprzeciw Banku prowincjonalnego.

Na nadchodzące święta Bożego narodzenia polecam eleganckie ubiory zimowe dla dzieci z najlepszych materyj.

E. Lisiecka,

przy Fryderykowskiej ulicy Nr. 36. naprzeciw zegara pocztowego.

Już to drugi raz w tym roku podpisuje się ktoś z przybywających do hotelu Berlińskiego w Poznaniu mojem nazwiskiem. Dla uniknięcia wszel-

kich ztąd wyniknąć mogących nieporozumień i niekorzystnych dla mnie następstw, oświadczam niniejszem publicznie, iż od roku blisko w Poznaniu nie byłem, a od dwóch przeszło lat w hotelu Berlińskim nie stałem. Pana zaś X. X., który tak często do Poznania przybywa, a bojąc lub wstydząc się swego nazwiska, pod moje się podszywa, proszę, aby tego zaprzestał, gdyż pod żadnym względem za niego odpowiadać nie myślę i nadal podobnej krzywdy nazwisku swemu wyrządzać nie pozwolę.

X. Binert z Broniszewic,

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 7. Grudnia 1858	Sto- pa Pct.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	100½	—
dito	4½	—	100½
dito z roku 1856.	4½	—	100½
dito z roku 1853.	4	95	—
Oblię długi skarbowego	3½	—	84½
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	100½	—
dito dito	3½	—	82½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	84½
dito Prus Wschodnich	3½	—	82
dito Pomorskie	3½	—	84½
dito dito	4½	—	93½
dito W. X. Poznańskiego	4	—	99½
dito W. X. Pozn. (nowe).	3½	—	88½
dito Szląskie	3½	—	84½
dito Prus Zachodnich	3½	—	82½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	92
Louisdory	—	—	109½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	87

STERNA HÔTEL DE L'EUROPE

w Poznaniu przy Wilhelmowskiej ulicy pod Nr. 1.

od początku Października otworzony, poleca się uprzejmie podróżującej Publiczności jako piękny i tani Hotel.

Szanownemu Duchowieństwu i Wnym Patronom kościołów

polecam moją gotowość w dostawianiu **Krucyfiksów, Chrzcielnic, Świeczników na ołtarze,** przy czem nadmieniam, że ta sama fabryka, którą reprezentuję, dostarczała wszelkich tych przedmiotów w roku przeszłym do Tumu katolickiego w Spirze. przy jego odnowieniu.

Grobowcy z marmuru, piaskowcu i kruszcu dostarczam wedle najlepszego rysunku i po **cenach najumiarkowanych,** nawet i takich które wymagają już wykonania **artystowskiego** jako to: **figury, grupy i t. p.** Próby tych przedmiotów mam w zapasie.

H. Klug w Poznaniu, przy Fryderykowskiej ulicy pod Nr. 33.

